

MAURYCY ZAJĘCKI, *Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2014, ss. 340.

Celem Autora recenzowanej książki jest historyczno-prawna analiza regulacji prawnych ochrony przeciwpożarowej. Zakres chronologiczny pracy obejmuje okres od reformy miejskiej w XIII–XIV w. po trzeci rozbiór Polski.

Co do ram terytorialnych Autor, dostrzegając problemy z ich wyznaczeniem, stwierdza: „Ściśle interpretując temat, należałoby ograniczyć analizę do miast Polski piastowskiej, a dla czasów unii polsko-litewskiej objąć badaniami ogół miast Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Takie ściśle formalne kryterium selekcji materiału jest niezadowolające, gdyż w sztuczny sposób (z punktu widzenia ścieżki ewolucji prawodawstwa miejskiego) nakłada cezury na materię w naturalny sposób powiązaną” (s. 19). W efekcie Maurycy Zajęcki uwzględnił w swych rozważaniach również miasta pruskie w okresie panowania zakonu krzyżackiego, śląskie w późnym średniowieczu oraz Pomorza Szczecińskiego w średniowieczu i we wczesnych czasach nowożytnych.

Książka powstała na kanwie traktującej o materialnych warunkach życia w mieście rozprawy doktorskiej, obronionej w roku 2008 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu¹. Zamysł wydzielenia z tak rozległej problematyki zagadnień ochrony przeciwpożarowej uważam za trafny.

¹ M. Zajęcki, „Instrumenty prawne kształtowania materialnego środowiska życia w miastach Polski przedrozbiorowej”, mpis w archiwum UAM, Poznań 2008.

Autor podzielił tekst na dwie części, poprzedzając je „Słowem wstępnym” (s. 9–10) i „Wstępem” (s. 11–23), a zamykając „Zakończeniem” (s. 277–298). W części pierwszej, zatytułowanej „Czynniki rozwoju instrumentów ochrony przeciwpożarowej” (s. 27–126), skupił się na zagadnieniach ogólnych, takich jak społeczno-gospodarcze i polityczno-prawne uwarunkowania procesów urbanizacyjnych, oraz na charakterystyce źródeł dawnego prawa przeciwpożarowego. Przedstawia tu różne typy regulacji kwestii ochrony i obrony przed pożarami — przywileje i mandaty monarsze, uchwały władz miejskich, statuty i wilkierze cechowe, uchwały sejmowe i sejmikowe, rozporządzenia i obwieszczenia marszałka koronnego oraz wojewodów, a także prawodawstwo gmin żydowskich oraz ich ugody z magistratami. Omawia też powszechnie prawo niemieckie, prawodawstwo patrymonialne, ortyle i pouczenia sądów miejskich, wreszcie prawo wiejskie, zwyczajowe i dzieła prawnicze: Bartłomieja Groickiego, Mikołaja Jaskiera oraz Pawła Szczerbica².

W części drugiej, „Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej” (s. 129–276), Autor zawarł analizę owych instrumentów, grupując je w następujących kategoriach: karania za przestępstwo podpalenia i nieumyślnego spowodowania pożaru (s. 129–152), porządków architektoniczno-budowlanych (s. 153–202), regulacji kwestii życia codziennego, w tym np. składowanie materiałów palnych, stosowanie oświetlenia, używanie ognia w procesach technologicznych czy palenie tytoniu (s. 203–228). Kolejne fragmenty tekstu dotyczą sprzętu gaśniczego i organizacji akcji gaśniczej (s. 229–271). Tę część autorskich wywodów zamykają informacje o odszkodowaniach po pożarach (s. 273–276).

„Zakończenie” książki jest podzielone również na dwie części. Pierwsza, „Podsumowanie analiz źródłowych” (s. 277–284), jest właściwie streszczeniem wcześniejszych rozważań, jednak w ujęciu chronologicznym, z podziałem na średniowiecze, czasy nowożytne i stanisławowskie. Autor preczenia przy tym rolę cechów w obronie przed pożarami w dobie nowożytnej, tak jak gdyby nie była ona równie znacząca w średniowieczu. Podsumowując okres stanisławowski, skupia się na ewolucji prawa, poczynając od „porządków ogniowych” rad miejskich, poprzez działalność Komisji Dobrego Porządku i późniejszych Komisji Porządkowych Cywilno-Wojсковych³, kończąc na przepisach policyjnych. Trudno jednak bez zastrzeżeń podzielić jego przekonanie, że „W czasach stanisławowskich impulsem do powstania szeregu niezwykle obszernych porządków ogniowych było nałożenie się dwóch czynników: reorganizacji ustrojów miast królewskich przez komisje dobrego porządku oraz zastosowanie w miastach królewskich rozwiązań stosowanych przez cały wiek XVIII przez bardziej światłych właścicieli miast prywatnych” (s. 282). Treści „porządków ogniowych”, między innymi gdańskich, krakowskich, wrocławskich, poznańskich i warszawskich ustanawianych w XVI–XVIII wieku — znane przecież Zajęckiemu — wskazują, że w zdecydowanej większości przypadków to te właśnie wielkomiejskie rozwiązania, nie zaś ustawodawstwo dla miast prywatnych, wpływały na dokumenty Komisji Dobrego Porządku. W skali całego kraju Komisje te nie spełniły zresztą nadziei na radykalną poprawę bezpieczeństwa ogniowego miast i wsi. Co do wpływu prywatnych właścicieli, Autor z reguły podaje przykład prawodawczej działalności jedynie dwóch osób — Anny Jabłonowskiej i Franciszka Bielińskiego.

W drugiej części „Zakończenia” (s. 284–298), Autor skupia się na kwestiach prawno-historycznych takich jak stanowienie prawa, administracyjne i sądowe jego stosowanie, zapożyczanie praw i sankcjonowanie prawa zwyczajowego. Wreszcie formułuje istotne postulaty badawcze m.in.:

² M. Zajęcki przywołuje też prace innych pisarzy, których jednak — zwłaszcza obficie cytowanych Anzelma Gostomskiego i Jakuba Haura — trudno uznać za twórców literatury prawniczej.

³ Komisje Cywilno-Wojсковe w ogóle bardzo rzadko uwzględniały zagadnienia ochrony przeciwpożarowej, ograniczając się najczęściej do wzmianek o konieczności regularnego czyszczenia kominów oraz posiadania narzędzi ogniowych.

1. kontynuacji monograficznych badań aktów prawnych, szczególnie słabiej dotychczas zbadanych przez historyków prawa (np. przywileje monarsze, dekrety asesorskie, instrukcje dla dóbr magnackich),

2. przeprowadzenia badań skuteczności omówionych w książce instrumentów prawnych, w tym konsekwencji w stosowaniu kar za rozmaite typy przewinień porządkowych,

3. monograficznego opracowania kwestii przestępstwa podpalenia w prawie polskim,

4. przeprowadzenia studiów porównawczych nad prawodawstwem porządkowym miast Polski przedrozbiorowej i prawodawstwem policyjnym zachodniej Europy, zwłaszcza Niemiec.

Praca jest bardzo bogata w warstwie faktycznej. Przedstawia przy tym sytuację nie tylko w miastach wielkich, ale także w dominujących liczebnie w sieci miejskiej Polski ośrodkach małych. Jest to możliwe dzięki wykorzystaniu przez Autora bogatego zestawu źródeł drukowanych (z górą 240 pozycji), uzupełnionych materiałami rękopiśmiennymi. Imponujący jest też wykaz literatury przedmiotu, obejmujący ponad 430 pozycji („Bibliografia”, s. 299–340). Na tak solidnej, a zarazem zróżnicowanej podstawie stworzył M. Zajęcki najpełniejsze — jak dotąd — opracowanie instrumentów prawnych nie tylko prewencji pożarowej, ale także w znacznym stopniu ogółu zagadnień związanych z organizacją gaszenia pożarów i techniką gaśniczą w dawnej Polsce.

Opracowanie tak rozległej i zróżnicowanej tematyki musi też wywoływać wątpliwości i refleksje; zacznę od tych natury ogólniejszej. Nie do końca jasna jest stosowana terminologia. Do instrumentów prawnych Autor zalicza na przykład: „przestępstwo podpalenia” i „porządek architektoniczno-budowlany”, zaś w ramach tego ostatniego — co jeszcze trudniej zrozumiałe — „kominy”, „podcienia”, „miedzuchy”, a więc elementy budynków czy układu komunikacyjnego. Wcześniej instrumenty prawne definiuje „jako działania konwencjonalne podmiotów, które na mocy obowiązującego prawa mają kompetencję do ingerowania w stosunki społeczne w celu ich zmiany”. Dalej dodaje komentarz: „Jest to bardzo szeroka definicja, gdyż mieszczą się w niej zarówno działania prawodawcze, jak i działania wykonawcze”. Zakłada przy tym odrzucenie tożsamości „substratu materialnego czynności [przywilej, ustawa — B.U.] z samym instrumentem prawnym [uchwalanie ustawy, wydawanie przywileju — B.U.]” (s. 17). To wszystko nie ułatwia klarownego przedstawienia działań przeciwpożarowych. Zdarzają się także niepotrzebne „nowotwory językowe” lub przypisywanie tradycyjnym terminom niewłaściwego znaczenia. Przykładem niech będą mury/ściany „grodziażarowe” (s. 169), dotąd nie znane w literaturze architektonicznej, budowlanej ani historycznej. Chodzi najpewniej o „mury ogniowe” lub „ściany przeciwpożarowe”. Tworząc nowy termin, Autor być może był zainspirowany stosowanymi na statkach i w kopalniach grodziami pożarowymi. Trudno także zgodzić się z Autorem uznającym za miedzuch dystans pięćdziesięciu łokci, jaki według rozporządzenia arcybiskupa z 1525 r. miał dzielić kolegiatę w Łowiczu od najbliższych budynków (s. 187).

Wyraźne, co wynika najpewniej ze stanu źródeł, są także dysproporcje w przedstawieniu kwestii ochrony przeciwpożarowej na zachodzie (łącznie ze Śląskiem i Pomorzem Zachodnim) i w centrum Polski oraz na ziemiach wschodnich z wyraźnym uszczerbkiem dla tych ostatnich.

Niepokoje także całkowity brak w „Zakończeniu” informacji o nowożytnych narzędziach ogniowych, w odróżnieniu od skrupulatnie wymienionych takowych narzędzi używanych w średniowieczu (s. 279). Stwarza to mylne wrażenie, że w nowożytnych miastach Polski nie używano nowych urządzeń — sikawek przenośnych i przewoźnych, trwając tylko przy znanych w poprzedniej epoce narzędziach najprostszych: kadziach, wiadrach, bosakach, siekierach, drabinach. Tymczasem obecność nowych narzędzi była znacząca.

Wątpliwości budzi także sposób wykorzystania niektórych typów źródeł. Brakuje szczególnie dogłębniejszej analizy dostępnych od lat konstytucji sejmowych zawartych w „Volumina Legum”. Treści tych tak istotnych dla państwa dokumentów poświęcono zaledwie czwartą część podrzdziału „Stanowione prawo ogólnokrajowe” (s. 99–103). Tymczasem konstytucje sejmowe są dla historii ochrony przeciwpożarowej ważniejsze, niż sugeruje Autor. Jest w nich

mowa nie tylko o zwolnieniach podatkowych z powodu pożaru (uniwersały poborowe). Uchwały sejmowe (82 zapisy z lat 1347–1793)⁴ dotyczą także budownictwa, zapobiegania pożarom, narzędzi ogniowych.

Są również źródła, które Autor pracy na temat ochrony przeciwpożarowej w miastach wykorzystuje nazbyt intensywnie. Zapewne dla zilustrowania niektórych zagadnień (np. zapobieganie pożarom i organizacja ich gaszenia), wielokrotnie przywołuje fragmenty poradników zarządzania gospodarstwem wiejskim Anzelma Gostomskiego i Jakuba Haura. Nazbyt chętnie sięga też do innych źródeł dotyczących wsi, takich jak satyra Krzysztofa Opalińskiego, supliki chłopskie, ustawy i wilkierze wiejskie. Choć niekiedy bardzo ważne dla historii ochrony przeciwpożarowej w Polsce, nie dotyczą one bezpośrednio sytuacji w miastach lub nie są instrumentami prawnymi.

Wreszcie uwaga pod adresem zarówno Autora, jak i szacownego Wydawnictwa PTPN. Szkoda, że w książce zabrakło indeksu, przede wszystkim nazw geograficznych. Przy wielkim bogactwie zawartej w pracy faktografii znacznie utrudnione jest poszukiwanie informacji dotyczących poszczególnych miejscowości.

Badaczowi dziejów pożarnictwa a zarazem warszawianinie nasuwa się również sporo uwag szczegółowych dotyczących części drugiej książki.

Pisząc o kominach, Autor podaje, że prawo niemieckie nakazywało, aby piec piekarniczy był stawiany za zgodą władz miejskich (s. 154). Tymczasem w rzeczywistości przepisy były mniej restrykcyjne. Według Pawła Szczerbica nie dotyczyły pieca nowego, ale stawianego w miejscu poprzedniego⁵. Autor zbyt pozytywnie ocenia niektóre rozwiązania prawne. Stwierdza, że „Powyższe przepisy [Zwierciadło Saskie, Prawo Magdeburskie — B.U.] dobrze regulowały kwestię zabezpieczeń kominów” (s. 154). Jest to opinia zdecydowanie na wyrost, gdyż ta dobra regulacja była bardzo nieprecyzyjna, stanowiła zaledwie: „[...] powinien każdy tak opatrywać [komin — B.U.], aby iskry na sąsiedzki dwór niełatały”⁶. Dalej (s. 155) daje przykłady przepisów z różnych miast, między innymi Suwałk (1715), Wojniczka (1737), Mohylewa (1754), nie wspomina natomiast o takich ważnych regulacjach dla Warszawy, jak dyspozycje marszałkowskie z roku 1765⁷, ustawa ogniowa z 1773 roku dla warszawskich koszar korpusu kadetów⁸, obwieszczenie marszałka Mniszcha z 1783 r.⁹, „Porządek ogniowy” Stanisława Lubomirskiego z 1779 r.¹⁰ i „Porządek ogniowy” z 1781 r.¹¹ Niejasne są także informacje o zawodowych organizacjach kominiarzy. Najpierw dowiadujemy się, że nie mieli oni własnego cechu, „choć często byli zrzeszani w związek podobny do cechu” (s. 164). Już w następnym zdaniu pojawia się informacja z roku 1794 o cechu kominiarzy warszawskich. Treść przywileju dla warszawskiego cechu kominiarzy, datowanego na 7 lutego 1776 r.¹² opublikował już przed stu

⁴ Od wiślickiego statutu Kazimierza Wielkiego do sejmu grodzieńskiego, *Volumina Legum*, t. I–VIII, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859–1860 (dalej cyt.: Vol. Leg.).

⁵ P. Szczerbic, *Ius municipale to iest prawo mieyskie maydeburskie [...]*, Lwów 1581, s. 197.

⁶ Tamże, s. 197; B. Groicki, *Artykuły prawa maydeburskiego ktore zowia speculum saxonum [...]*, Kraków 1559, k. 110.

⁷ *Dyspozycje urzędu marszałkowskiego* [Franciszka Bielińskiego — U.B.] w mieście rezydencyjnym J.K.Mci. P.N.M. Warszawie tak względem bezpieczeństwa od ognia, kradzieży, zaboystwa [...], Warszawa 1765.

⁸ *Ustawa względem ognia dla koszar do Korpusu Kadetów J.K.Mci i Rzpłtley należących z wyraźnego rozkazu J.K.Mci [...]*, Warszawa 1773.

⁹ [Obwieszczenie] *Michał Wandalin hrabia Mniszech marszałek wielki koronny*, Warszawa 1783.

¹⁰ *Porządek ogniowy w Warszawie od marszałka wielkiego koronnego na mocy prawa ustanowiony*, Warszawa 1779.

¹¹ *Porządek ogniowy z rozkazu y approbacją nayaśnniejszego elektora saskiego względem iego palacu w Warszawie naydłużącego się [...]*, Warszawa 1781, 1k.

¹² F. Giedroyc, *Porządek ogniowy w Warszawie*, Warszawa 1915, s. 101–110; dokument prezydenta Warszawy i jej rady miejskiej.

z górą laty Franciszek Giedroyc. Wreszcie Autor wspomina o cechu kominiarzy gdańskich, zrzeszającym również torunian (s. 164, przyp. 69). Po cóż więc na wstępie akapitu traktującego o organizacjach kominiarzy mylące stwierdzenie o braku cechu?

W podrozdziale „Wspieranie zabudowy murowanej; ograniczanie zabudowy drewnianej” (s. 173–184) Autor nazbyt swobodnie interpretuje źródła. Twierdzi, że w 1648 r. Władysław IV nakazał przebudowę wszystkich drewnianych domów Starej Warszawy na murowane (s. 177). Tymczasem według Franciszka Giedroycia zmiana miała dotyczyć jedynie „[...] obywateli przedmieścia Krakowskiego i innych [przedmieść — B.U.] podlegających Jurysdykcji Starej Warszawy [...]”¹³. Z pracy M. Zajęckiego dowiadujemy się również, że konstytucja z 1764 r. zakazywała m.in. remontowania drewnianych domów bez zgody marszałka (s. 180–181). W istocie postanowienia konstytucji były znacznie łagodniejsze: „[...] domostwa drewniane z kominami murowanymi, które są dobre w ulicach y na przedmieściach pryncypalnych, zostać mają; bez reparacyi jednak, y aby tylko w nich wodek, oleiow składu nie było”¹⁴. Uchwała zapewniając „publiczne bezpieczeństwo ognia”, tak naprawdę chroniła siedziby nielicznych (pałace, kościoły), pomijając mniej ważne kamienice i domy w mieście oraz na przedmieściach¹⁵. Zbieżność treści zapisów konstytucji dla Warszawy i Wilna nie była przy tym tak znacząca, jak chce Autor. Podczas, gdy w Warszawie regulacja dotyczyła obydwu rynków (Starej i Nowej Warszawy), w Wilnie obejmowała całe miasto. Różnica polegała również na tym, że w rynkach warszawskich zabroniono stawiać budynki drewniane, a w Wilnie nakazywano ich przeniesienie na inne miejsca¹⁶.

Drewniane podcienia (s. 185–186) rzeczywiście ułatwiały rozprzestrzenianie się pożarów, jednak Autor niesłusznie przecenia ich znaczenie. Równie groźne dla płonącego miasta były np. drewniane atyki i wykusze.

Podrozdział „Infrastruktura przeciwpożarowa” (s. 197–202) zawiera liczne odwołania do przepisów obowiązujących w Warszawie. Często jednak są to dokumenty o mniejszej wadze, nie dość reprezentatywne. Wspominane są np. rozporządzenia dotyczące wodociągów i studni opublikowane w latach 1765, 1771 i 1777, zamiast najważniejszego dla osiemnastowiecznej Warszawy „Porządku ogniowego” Stanisława Lubomirskiego z 1779 r. (s. 197). Skorygowania wymagają informacje o pierwszych piorunochronach. Polskim prekursorem tego rozwiązania nie był, jak twierdzi Autor, Stanisław August Poniatowski, lecz Józef Osiński, uczony i autor wydanego w 1777 r. podręcznika *Fizyka doświadczeniami potwierdzona [...]*, gdzie jako pierwszy naukowiec polski bardzo obszernie opisał zjawisko wyładowania atmosferycznego. Był też autorem podręcznika *Sposób ubezpieczający życie y majątek od piorunow [...]* wydanego w 1784 r. Rok wcześniej piorunochron zainstalowano na budynku ratusza w Rawiczu, o czym donosił styczniowy numer „Pamiętnika Historycznego i Politycznego” z roku 1784. Zamek Królewski w Warszawie, najpewniej za królewskim przyzwoleniem, został wyposażony w piorunochron w połowie roku 1784, jak donosiła „Gazeta Warszawska”¹⁷, nie zaś w 1778 r., jak podaje Autor (s. 202). Nawiązując do poruszanych powyżej kwestii terminologicznych warto postawić pytanie, czym jest piorunochron: „instrumentem prawnym” (według tytułu drugiej części książki), elementem miejskiej „infrastruktury przeciwpożarowej” (tytuł podrozdziału), czy może jednak, jak od drugiej połowy XVIII w. podają podręczniki i encyklopedie techniczne, urządzeniem chroniącym przed wyładowaniami atmosferycznymi?

Zdaniem Autora, w okresie od średniowiecza po wiek XVIII, „o początkach straży pożarnej w dzisiejszym rozumieniu można mówić w kilku zaledwie przypadkach” (s. 211). Dalej

¹³ F. Giedroyc, op. cit., s. 5.

¹⁴ Vol. Leg., t. VII, s. 44.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 242.

¹⁷ „Gazeta Warszawska”, 1784, nr 55.

podaje przykład Gdańska i jego „pachołków od ognia” (rozporządzenie z 1665 r.) oraz straży miejskich Łowicza (1584), Wojnicza (1614) i Warszawy (wiek XVII). Wśród wielu innych obowiązków na rzecz miasta mieli strażnicy prowadzić obserwację i w razie pożaru wszczynać alarm. Podobne rozwiązania były jednak powszechne, zarówno w średniowieczu, jak i w XVI stuleciu. Wystarczy sięgnąć do (w tym miejscu przez Autora nie wspomnianych) wilkierzy z Gdańsku, Krakowa, Poznania lub Wrocławia. Chcąc zgodzić się z Autorem, początków tak szeroko rozumianej straży pożarnej należałoby właściwie doszukiwać się nie w Gdańsku wieku XVII, ale w „grodowej stróży” Mieszka I i Bolesława Chrobrego, której zadaniem było nie tylko ostrzeganie o zbliżającym się nieprzyjacielu, ale też o zauważonym pożarze. Początki straży pożarnej w dzisiejszym rozumieniu widoczne są dopiero w XIX w., gdy administracje państw zaborczych zezwalały na organizację straży ogniowych jako wysoko specjalistycznych służb miejskich.

Pisząc o składowaniu materiałów łatwozapalnych Autor wspomina, nie podając przy tym szczegółów, o zakazie przechowywania zapasów prochu strzelniczego przez osoby prywatne, wprowadzonym w Warszawie w latach 1621 i 1755 (s. 217), pomija natomiast podobne zalecenia Jana III Sobieskiego dla rady miejskiej z 25 czerwca 1691 r.¹⁸

Przedstawiając kwestie sprzętu gaśniczego (s. 229–247), M. Zajęcki nazbyt pobieżnie potraktował warszawski wilkierz z 1548 r. (s. 231) zawierający więcej danych, niż ogólne stwierdzenie obowiązku posiadania sprzętu gaśniczego¹⁹. Porównując jego treść do podobnych regulacji gdańskich (1565, 1626), wrocławskich (1573, 1630) bądź świdnickiej (1589), określanych jako *feuer [fewer] ordnung* oraz do dokumentu Stanisława Lubomirskiego z 1779 r., warszawski szesnastowieczny wilkierz należałoby nazywać raczej „Porządkiem ogniowym”. Z kolei pisząc o sprzęcie gromadzonym przez cechy i urzędników miejskich, Autor wspomina gdański porządek ogniowy z 1665 r. (s. 239), niesłusznie pomijając starsze i bogatsze w treści: *Feuer Ordnung der Königlichen Stadt Dantzig durch [...] Dantzig 1565* i *Feuer-Ordnung (Revidirte) der Stadt Dantzig durch [...] Dantzig 1626*.

M. Zajęcki zaledwie zamarkował niemały w kwestii pożarnictwa potencjał informacyjny prawodawstwa wojskowego. Przypominając szesnastowieczny poradnik „Oprawienie zamków albo miast” (s. 233), zauważa, że jest w nim mowa o obowiązku przygotowania sprzętu gaśniczego dla potrzeb forty. Pomija natomiast inne postanowienia, znanych sobie skądinąd (s. 233, przyp. 29) ustaw wojskowych wydanych przez Stanisława Kutrzebę. Można w nich przeczytać: „Ognia [pożaru — B.U.], tego się trzeba strzec z drugiej przyczyny od zapalenia pioruna, od nieprzyjaciela, gdyby strzelił z moździerzow albo z dział ogniowemi kulami, albo też z nieopatrzności zapalenia. A tak słomy albo siana zbytczne, któreby nie mogły być schowane na bezpieczne miejsce, popalić, a któreby zostały, na bezpiecznym miejscu chować²⁰. Zalecenia dotyczyły także wartowników: „Gdy warty osadzą wedle potrzeby albo do statku [dostatku], tedy zawsze aby poczet ludzi [w] pogotowiu na placu był dla obrony [od] ognia [...]”²¹. Wspomniano również o więźniach: „Gdzieby więźniowie byli, aby z desperacji nie zapalili a czego złego nie uczynili [...] tedy aby beli tak pewnie opatrzeni, iżby uczynić źle nie mogli, choćby chcieli”²².

Nie przekonuje uznanie podatku miejskiego za szczególne źródło finansowania zakupów sprzętu gaśniczego w Warszawie (s. 244). Pierwotnie, czego z recenzowanej książki się nie dowiemy, podatek ten nazywany był „muskietowym”, a dopiero później „węborkowym”,

¹⁸ *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy, 1376–1772*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913, s. 135.

¹⁹ F. Giedroyc, op. cit., s. 100.

²⁰ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937, s. 314.

²¹ Tamże, s. 316.

²² Tamże, s. 318.

i płacony był przez mieszczan chcących uzyskać prawa miejskie. Początkowo był przeznaczony na zakup broni, dopiero później sprzętu do gaszenia pożarów, w tym przede wszystkim kosztownych sikawek ogniowych.

Stwierdzając, że „niektóre porządki ogniowe precyzowały, kto ma obowiązek uczestniczenia w akcji gaśniczej”, Autor powołał się jedynie na ogólnikowe zarządzenie marszałkowskie dla Warszawy z 1765 r. (s. 256). Nakazuje ono wysłanie do pożaru po dwóch ludzi z każdego domu. Znacznie bardziej szczegółowe informacje o rozwiązaniach prawnych, organizacyjnych i technicznych, dotyczących obowiązkowego uczestnictwa mieszkańców w walce z ogniem, można odnaleźć w regulacjach prawnych z Gdańska, Krakowa, Poznania, Wrocławia, jak też z Warszawy, publikowanych od połowy XVI w.²³ Warto także dodać, że dokument warszawski z 1765 r. nie jest właściwie „Porządkiem ogniowym”, ale jak wskazuje jego tytuł „Dyspozycją Urzędu Marszałkowskiego w Mieście Rezydencyjnym JKMci PNM Warszawie tak względem bezpieczeństwa od ognia, kradzieży, zaboystwa etc., ochędostwa i ozdoby miasta [...]”, regulującą kwestie znacznie szersze niż ochrona przeciwpożarowa. Nie jest także aktem reprezentatywnym dla Warszawy XVIII w.

Przedstawiając podział obowiązków różnych grup społeczno-zawodowych w trakcie gaszenia pożaru (s. 257–265) Autor dość niefrasobliwie twierdzi, że szczegółowe informacje o obowiązkach cieśli i murarzy zawiera warszawski wilkierz z 1546 r. (s. 261). Tymczasem stanowi on jedynie: „[...] niech się zbiegają, prywatne swe sprawy i korzyści na stronę odłożywszy [...] a wszyscy wspólnym staraniem ogień gaszą”. Uszczegółowienie przepisu z 1546 r. nastąpiło dwa lata później, gdy dowóz wody do pożaru powierzono piwowarom.

Wątpliwości badacza dziejów pożarnictwa musi wywołać także ogólnikowe stwierdzenie, że: „Przy stosunkowo dużej komplikacji procedur gaszenia pożarów, ważne było określenie osób mających koordynować wysiłki mieszkańców” (s. 264). Tymczasem ówczesne procedury gaszenia były dość proste i ograniczały się do zalewania pożaru wodą, pokrywania mokrymi skórami sąsiadujących z pożarem dachów innych budynków z materiałów palnych oraz — gdy działania ratunkowe nie rokowały prędkiego ugaszenia — dokonywania przez murarzy i cieśli przerw ogniowych w zabudowie miasta. Skomplikowana była natomiast organizacja działań, obejmujących wykrycie pożaru, alarmowanie o nim, gaszenie, dowodzenie akcją, ratowanie ludzi, ochronę dobytku przed spalaniem i rabusiami, później zaś, poczynając od XIX wieku, dozоровanie pogorzelska, zwrot sprzętu gaśniczego do miejsc przechowywania i nadzór nad jego stanem technicznym.

Przedstawiając kwestie zapobiegania szabrownictwu (s. 265–269), Autor zwraca uwagę na różne środki zmierzające do utrudnienia tego procederu. Miały temu służyć: zakaz noszenia broni podczas pożaru, ograniczanie liczby gapiów, tworzenie straży zapobiegającej kradzieżom. Dyskusyjna jest natomiast słabo podbudowana źródłowo (tylko przykład Lubeki) uwaga o roli pożaru jako możliwym impulsie społecznego buntu lub sygnale dla spiskowców (s. 266).

Część drugą książki zamykają krótkie wywody na temat odszkodowań za straty spowodowane przez ogień (s. 273–276). Tu nie widać związku między rozpatrywanym tematem a skądinąd interesującą informacją o akcji rozebrania drewnianych jatek, zagrażających pobliskiemu kościołowi podczas pożaru we Lwowie w 1527 roku (s. 276). W przywołanym przez Autora źródle nie ma mowy o odszkodowaniach, a jedynie o wyznaczeniu przez rajcę Stanisława Wilczka mieszczan, którym polecono rozebrać jatki rzeźnicze. „Oni [owi mieszczanie — B.U.]

²³ Na przykład: krakowski wilkierz z 30 sierpnia 1374 r. w sprawie pożaru (S. Estreicher, *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, Kraków 1936, s. 25), gdański porządek ogniowy z 1565 r. („Fewers Ordnung der Königlichen Stadt Danzig/durch einen Erbaren [...] [Gdańsk] 1565, [b.druk], 54 k.), wrocławski porządek ogniowy z 17 listopada 1573 r. („Eines Erbaren Rathes der Kayserlichen Stadt Bresslaw (new auffgerichte Fewer-Ordnung)”, Bresslaw 1573, druk Crisp. Scharffenberg, 16 k., na karcie tytułowej rok 1574).

usłuchali go, poszli i część tych jatek rozebrali i usunęli. Ale ogień z taką siłą natarł, że jatki te spłonęły a podczas tego spaliło się kilku żydów, których spędzono do ratowania jatek”²⁴.

Mimo przedstawionych powyżej uwag i wątpliwości wypada stwierdzić, że dzięki Autorowi, a także Wydawnictwu PTPN, otrzymaliśmy dzieło na polskim gruncie pionierskie, stanowiące dobry punkt wyjścia do dalszych studiów, nie tylko nad prawnymi, ale także innymi (organizacyjnymi, technicznymi, ekonomicznymi) aspektami ochrony przeciwpożarowej w Polsce. Będzie ono przydatne nie tylko dla profesjonalistów (np. historyków miast lub pracowników muzeów — zwłaszcza pożarniczych), ale także dla całej rzeszy hobbystów zainteresowanych przeszłością obrony przed ogniem.

Bogusław Ulicki
(Warszawa)

²⁴ *Memorjal pożaru miasta Lwowa*, wyd. K. Badecki, Lwów 1927, s. 33.